

Analiza ludowej pieśni miłosnej

Autor tekstu: **Katarzyna Płóciennik**

Pieśń to stroficzny utwór wierszowany z powtórzeniami, paralelizmami, refrenami, przeznaczony do śpiewu, podstawowy gatunek liryki ludowej. Pieśń to również utwór wokalny do poetyckiego tekstu, przeznaczony do wykonania solowego, przeważnie z akompaniamentem, lub zespołowego (chóralnego).

Folklor polski posiada nieprzebrane wręcz zasoby pieśni o miłości. Zdaniem niektórych badaczy kultury ludowej, m.in. Bohdana Baranowskiego jest efekt kompensacji, wyraz pragnień raczej niżli faktycznej dominacji tego akurat aspektu życia w wiejskiej egzystencji. **[1]**

Pierwszą pieśnią uznaną za dość sprośną i nieprzyzwoitą była utrwalona i zabezpieczona przed zaginięciem tzw. Cantilena inhonesta: „Chcy ja na pannu żalować”. Franciszkanin Mikołaj z Koźła około 1416 r. umieścił tę pieśń, będącą skargą młodzieńca na niedobrą pannę (bo ta nie chciała dać owsa jego koniowi), obok modlitwy *Ojcze nasz* i *Wierzę*.

W pieśniach ludowych bardzo często, jak się okazuje wspomina się o tym, co miłości i jej spełnieniu przeszkadza. Pojawiają się tu niespełnione pragnienia, choć oczywiście i miłość szczęśliwą również w licznych opisach odnaleźć można.

Najstarsze przejawy naukowego zainteresowania tematyką miłosną w folklorze polskim pochodzą jeszcze z epoki przedkolbergowskiej, epoki romantycznych dociekań w twórczości ludu oraz jego naturze i upodobaniach, w twórczości tej znajdujemy odzwierciedlenie. **[2]**

Wśród pieśni ludowych można wyróżnić epickie i epicko-liryczne, które...”(...) reprezentują ballada i dumka ludowa, a także tzw. Pieśni o niezwykłym wydarzeniu. **[3]** Był to pewien dział folkloru polskiego, który można by określić jako dość jednolity, a nawet zwarty. Oskar Kolberg (1814-1890) już w 1857 roku opublikował zbiór 41, a łącznie było to 450, tekstów ballad, a także dum. Wszystkie zostały umieszczone w *Pieśniach ludu polskiego*. Jak wynika z badań, wspólną cechą wszystkich epickich pieśni o miłości jest stałość (powtarzalność) zdarzeń-elementów fabuły oraz stałość systemu postaci działających. **[4]**

Oczywiście w polskich pieśniach ludowych pojawiają się określane wzory miłości wieśniaczej. Analizując polskie ballady ludowe bez większych problemów można wysnuć stwierdzenie, że te również prezentują taki wzór miłości. Jest to wzór „(...) który wstępnie i najogólniej nazwać można wzorem miłości łamiącej zakazy”. **[5]**

A jeśli zakaz zostaje złamany, jeśli ważna granica, zostaje naruszona, ba nawet często przekroczona, pojawić musi się kara. I właśnie kara, będąca nieodłączną konsekwencją winy, jest cechą charakterystyczną każdej ballady. Ludowa pieśń epicka we wszystkich swych odmianach przedkłada konkret nad uogólnienie, zdarzenia nad abstrakcyjne wyjaśnienie. **[6]**

Liryczna pieśń ludowa stanowi materiał daleko bardziej zróżnicowany i obfity niż epika pieśniowa, a zajmujący nas tu bezpośrednio erotyk to obiekt badawczy o bardzo mgliście zarysowanych konturach. Na nieprzebrane bogactwo liryki ludowej, zwłaszcza miłosnej, niejednokrotnie zwracano już uwagę w dziejach folklorystyki, a próby uporządkowania tego bogactwa podejmowali niemal wszyscy zbieracze i wydawcy. **[7]**

Nie wszyscy jednak badacze w swoich obserwacjach, pracach, stwierdzeniach i publikacjach pozostawali konsekwentnymi. Z dzisiejszej perspektywy najbardziej konsekwentnym w swoich rozróżnieniach okazuje się być O. Kolberg, po nim zaś w *Pieśniach ludowych z polskiego Śląska* (1938) Józef Ligęza i Stefan M. Stoiński. Stoiński charakteryzując pieśni miłosne i zalotne jako obszerny dział pieśni powszechnych pisał: "W rozmaitych one wyrażają się formach: niektóre w wyszukanych, najwidoczniej na dworskich pieśniach kształcone, niektóre zadziwiają prostem, a szczerem uczuciem, inne znów rubaszne, nie przebierające w określeniach. Mamy dialogi kochanków, mamy pieśni chłopców, pieśni dziewcząt, dalej pieśni zakochanych, pieśni tęskniących, zawiedzionych; poważne, sentymentalne, figlarne. **[8]**

Liryczna pieśń ludowa ma to do siebie, że uczucia w niej, choćby były nawet najintymniejszymi, ujawniane są i opisywane przez konkretną sytuację i czynności, do jakich „odwołują się” kochankowie. Liryka charakteryzuje się konkretem. Nie ma tu miejsca na abstrakcje. Uczucia, fakt — są, podobnie jak być muszą emocje, śmiech lub łzy (tak

charakterystyczne przeciw miłości), ale pokazywane są one w konkretnej rzeczywistości. Ballada i erotyk to gatunki, które stanowią główne źródło poznania uczuciowego życia ludu. Pochodzą one z różnych regionów geograficznych, z Mazowsza, Kujaw, Warmii, Mazur, Beskidu Śląskiego, Podhala. Pieśń ludowa była bardzo modna i trudno wyodrębnić, które jej gatunki cieszyły się najwyższym zainteresowaniem. W różnych bowiem częściach kraju śpiewano inne pieśni, inne ich odmiany lub po prostu śpiewano je w inny sposób. Liryka miłosna cieszyła się jednak chyba największym powodzeniem. Wspomagają tę modę wędrowni muzykanci (oni też kolportują Pieśni- tańce- podwany- jak świadczy Adam Lewandowicz Strzeżarczyk), a później stylizatorzy religijni w Krakowie, zaś w drugiej połowie wieku XVII i pierwszej XVIII żacy, wykorzystujący w ulicznych występach i inscenizacjach, także repertuar pieśni ludowych. Wyraźnie, trzeba podkreślić, że pod koniec XVII wieku pieśń ludowa jest już modna w szerokich kręgach społecznych, to nie tylko cytat lub stylizacja ludowa u Andrzeja Morsztyna, Adama Korczyńskiego, w anonimowym karnawale cudzoziemskim czy u Adama Kęmskiego, ale też świadectwa społecznego gustu. [9]

Miłość ludowa rzadko miała charakter platoniczny. Ciało ludzkie zawsze było dosyć interesujące. Człowiek chciał je poznawać, uczyć się go, no i uczyć innych. Jak pisał Cyprian Kamil Norwid „(...) piękno jest kształtem miłości”. Człowiek dbał o swoje ciało, by było zdrowym i pięknym. By nie odpychało, a raczej przyciągało innych ludzi właśnie swoją urodą. Z fascynacji ludzkim ciałem wzięła początek popularność erotyku- jednego z gatunków pieśni ludowej.

Już w pierwszym zbiorze (A. Kęmskiego) ujawnia się zainteresowanie dla pieśni frywolnych, a nawet moda na pornografię, tak charakterystyczna dla drugiej połowy wieku XVII i dla wieku XVIII. Nie ominęła ta moda krakowskiego środowiska szkolnego, wiemy bowiem, że współcześnie krakowskie władze szkolne strofują żaków za nieprzyzwoite pieśni śpiewane w czasie publicznych występów w mieście. Sądzić wolno, że zbiór Kęmskiego uzyskał popularność wśród żaków, bo już następnego roku (1731) Jacek Ogrodzki wpisuje do swego grubego poszytu następny zbiorek od Kęmskiego. Tym razem większy (92 teksty) i bardziej wyspecjalizowany. Są tu tylko przyśpiewki jeszcze bardziej niecenzuralne. [10] Erotyzm pieśni był przez wielu dostrzegany. Nie uszedł on również uwagi Oskara Kolberga, który "(...) widział erotyczny charakter tańców i często obsceniczną treść przyśpiewek. Świadom jednakże różnaitości tekstów folkloru i obyczajowości dawnej wsi polskiej, już w drugim tomie swego Ludu zastrzegął, że: "włoszianin nie ma na celu rozpusty i bardzo rzadko zawiera związki chwilowe, dorywcze, nie starając się o uświęcenie ich przy ołtarzu. Myliłby się ten, któryby go chciał posądzić o sprośność, z mnóstwa pieśni rozpasanych, jakie nuci; są to naiwne wybryki dobrego humoru, rzucane w karczmie bez zdrożnych następstw, nie mniej skutki żyłki satyrycznej, żadnemi nie hamowanej względami [11]

Kaśka i Maciek to ludzie prostolinijni, nieskorzy do bezprzedmiotowych wynurzeń. (...) Ona krasa, rumianolica, chętna jest miłosnym igraszkom. On jest żywiołowy, sprytny, aktywny, nawet brutalny wobec partnerki. (...) Ludowa kochanka nie wymaga zresztą trwałych zabiegów i służb, ale żąda znajomości miłosnego rzemiosła i goniwości w kochaniu. (...) Lubi się bawić, pić i tańczyć w karczmie ze swym kochankiem. [12] To tylko jeden z modeli miłości ludowej, jaką opisuje D. Wężowicz-Ziółkowska. Jak się okazuje, seksualność ludowa może być ukazywana na rozmaite sposoby. I to one właśnie decydować będą o tym, czy erotyk przez nas rozpatrywany będzie stylu wysokiego czy niskiego.

Miłość w erotyku ludowym jest dynamiczna. Nie jest stanem, czymś, co nie powinno się zmieniać. Przeciwnie- ona ulega przemianom. W koncepcji miłości mieszczą się też harmonijnie połączone komponenty zmysłowe i psychiczne- pisze Bartmiński. [13] Oczywiście zauważyć można w erotyku — demokratyzm. Tutaj rola kobiety jest równie ważna jak mężczyzny i podważyć jej po prostu nie można. Ten gatunek jest prosty i spójny; poszczególne teksty są jego cząstkowymi realizacjami. W centrum dwoje bohaterów: on i ona, piękni i młodzi. [14] Folklorysty i badacze bardzo różnie miłość widzieli i postrzegali. Dla niektórych była ona zabawą, dla innych miłość ludu przybierała często tylko formę nieszczęścia i rozpacz.

W 1891 roku wydana została „Kobieta w pieśni ludowej”. Skrzyńska miłość widziała dość idealistycznie. Była czymś na kształt idylli, jakiejś sielanki. Wiadomo, że pojawiała się w pewnym momencie jakaś para młodych ludzi. Byli wiecznie uśmiechniętymi pastuszkami i tak naprawdę to nie mieli chyba życiowych problemów. Autorka, kreśląc psychologiczny portret dziewczyny stale obraca się między prawdą tekstów a romantycznymi wyobrażeniami o cnocie i czystości moralnej ludu. Toteż, stwierdziwszy np. zgodnie z sugestią pieśni, że wiejska dziewczyna wcześniej zaczyna się bawić, zaraz postrzega, podobnie jak Kolberg, że "lubi ona

tylko patrzeć na ładnych chłopców i bawić się z nimi w miłość powodowana żywością charakteru [15] Ta „żywość charakteru” jest bardzo znamieną dla wsi. Interesująco jest przedstawiona typologia kochanków, którzy mogą być występni, hedonistyczni, wypróbowani (czyli wierni), potulni (czyli głupi), itp. W pieśni z obszaru Wielkopolski (1842) kochanek (najczęściej przejmujący w kulturze ludowej rolę zdobywającego) mówi do swej kochanki: „Nie zdredzę ja ciebie, samaś się zdradziła, i ta ciemna nocka, coś po niej chodziła. Nie ta ciemna nocka, ino gorzańska, codześ ją pijała jak nie panienecka”. Jan Stanisław Bystroń w *Artyźmie pieśni ludowej* [16] pisał, iż miłość jest jednym z podstawowych tematów pieśni. W jej artystycznym obrazie brakuje jednak pewnej ważnej rzeczy. Chodzi tu oczywiście o opis uczuć. I rzeczywiście tak jest. Sporo uwagi poświęca się też sposobom wypowiedzania miłości w pieśniach, podkreślając przy tym, iż ludowa miłość nie lubi słów pieszczotliwych, „nie karmi się komplementami”, a wieśniak nawet w pieśni miłosnej nie mogąc zapomnieć o gospodarce, z lubością nuci przede wszystkim o koniu, ale też o ptakach rozmaitych, głównie kogutach i skowronkach, podczas gdy jego wybranka opiewa kwiaty i zioła ze swojego ogródka, bo bez kwiatów nie pojmuje miłości. Miłość wyrażana jest w pieśni pośrednio — twierdzi Bystroń — bowiem prymitywny umysł człowieka „w ten stadium rozwoju” (...) niezdolny do wyrażania czegoś w sposób oderwany zastępuje je (...) zawsze operując elementami prostymi i konkretnymi. [17]

Skoro wieśniacy nie byli mocni w słowach i nie potrafili swoich uczuć odpowiednio wyrażać, pieśń musiała sobie radzić w inny sposób. Wykorzystywała symbole i rekwizyty. A wszystko po to, by młodzi mogli się porozumieć. Rekwizyt jest jakby zastępczą częścią ciała kochanków. Ruciany wianeczek na głowie dziewczyny to znak dziewictwa, panieństwa. Dać wianek chłopcu — oddać mu się fizycznie. [18] Pojawiają się tu odwołania do przyrody (ruta — ziele). Leszczyna nie jest „rekwizytem sielanki”. Podobną symbolikę mają chusteczka (obietnica, przyjaźń), czy pierścionek kojarzony z wiernością. Te akurat dotyczą świata kobiet. W przypadku mężczyzn nieodłącznym rekwizytem jest koń — symbol biologicznej męskiej potencji. Czy to ja kaleka, czy to ni mom konika? [19] Seks w świadomości ludowej zdaje się przenikać wszystko, czy też inaczej, wszystko wokół zdaje się pozostawać w jakimś intensywnym, choć nie od razu widocznym związku z płciowością człowieka. Ludzkie ciało faktycznie tak, jak kiedyś zauważył to Bachtin, w twórczości tej jawi się jako miara wszech rzeczy, cielesno — konkretna miara świata. Świat zaś za sprawą ciała zyskuje nowy sens i materialną konkretność, objawiając niespodziewane sąsiedztwo zjawisk i rzeczy, pozostających dotąd w oddaleniu i poza związkiem z płciowością człowieka. [20] Miłość bywała zmysłowa, ale bez jakiegokolwiek odwoływania do czystego naturalizmu.

Zespolenie płciowe jest przewodnim motywem działania bohaterów, wokół niego krążą ich myśli, pragnienia, wspomnienia. O seksie chłopskim można mówić używając różnego słownictwa. Wspomniany już został wcześniej styl erotyku niskiego i styl wysokiego.

Oba zbiorki Kęmpskiego razić mogą dzisiejsze poczucie przyzwoitości. Z takiego punktu widzenia trzeba by połowę tekstów uznać za pornografię, ale z drugiej strony dzięki autentyzmowi zapisu, są cennym materiałem dla rekonstrukcji folklorystycznej. [21] Styl niski to po prostu dosłowne nazywanie rzeczy. Tutaj nie ma potrzeby ukrywania czegokolwiek, nie ma wstydu ani skrępowania. Według J.W.Gomulickiego i R. Kalety nawet sam Karpiński — autor pieśni *Laura i Filon*, która oczywiście również wyrastała niejako z poezji wiejskiej był „miłośnikiem wysoko podkasanej chłopskiej muzy, autorem pięciu tekstów frywolnych”. J.W.Gomulicki ogłosił pieśń o incipicie: Do mnie, do mnie chłopczęta, mam na sprzedaż oczęta... Monolog warszawskiej handlarki „żywym towarem” wykorzystuje bardzo popularną w Słowiańszczyźnie formułę tekstową. W czasach saskich mazowiecki (pewnie warszawski) tekst reklamy ulicznej brzmiał nieco inaczej: Oj, na rożki, na rożki, na baranie rożki! Nie masz lepszej potrawy nad panięskie nóżki! [22]

Seksualizm człowieka podlega pewnym niezmiennym jak się okazuje prawom. Mają one niewątpliwie determinujący charakter i zezwalają „kurkowi wlażyć na kokoszkę, a byczkowi na jałoszkę”. [23] Prawa te powołują do życia ofiary i drapieżców, które dolinę kładą pod wzniesieniem, każą się dobierać w pary, płodzić, rodzić, umierać, zdobywać pożywienie, konsumować i wydalac. One to leżą u podstaw zachowań seksualnych, przedstawianych w pieśniach, wytyczając jednocześnie granice wyobraźni erotycznej. [24]

Styl wysoki erotyku zdaje się być bardziej interesującym. Dosłowność stylu niskiego niektórych razi i wywołuje zgorszenie, zażenowanie i rumieniec. Styl wysoki nie uznaje tabu, podobnie jak niski. Akt płciowy jest aktem płciowym. Seks to naturalna potrzeba ludzi i styl

wysoki nie chce nic ukrywać. Ale trzeba zauważyć, że tylko tabu tematyczne bywa w przypadku stylu wysokiego odrzucane. Przywiązuje się tu jednak wysoką wagę do nazewnictwa. Nie ma rubasności, obsceniczności, wulgaryzmów i dosłowności. O sprawach intymnych ciała mówi (styl wysoki: przyp. K.P.) językiem obrazów- symboli. (...) obrazem operuje sztuka, dosłowność jest domeną pornografii". [25]

Miłości ludowej nie można rozpatrywać inaczej jak w kontekście seksualnym. Nie jest ona bowiem czymś odłącznym. Przeciwnie, (...) jest ona skoncentrowana wyłącznie na cielesności i zabiegach kochanków, mających doprowadzić do obopólnej satysfakcji seksualnej. Przyjemność wydaje się tu być bardzo istotnym celem miłosnych kontaktów, którym też towarzyszą wyrazy radości, nie skrywanej biologicznej satysfakcji. Jo ni mogę wypowiedzieć, jak to dobrze z panną leżeć, od kolana ku brzuchowi, to jest miłość chłopakowi. (Podhale, przed 1863, k. 45-1805). Ona se mu, a on se jej, nadstawiła włożył se jej, hej so ino hej se jesce, kiejs jej trafił w dobre miejsce. [26]

I wszystko to, co naturalne, co będące miłością cielesną, daje się również wyrazić bez wulgaryzmów, a pięknym słowem- będącym znakiem tylko i wyłącznie stylu wysokiego. Paralelizm ludowej symboliki zwraca nam uwagę na podobieństwo i relacje zachodzące między przyrodą, a człowiekiem i jego egzystencją. Symbole i obrazy tworzone i wywoływane przez autorów pieśni przybliżają i jeszcze wyraźniej ukazują te oczywiste przecież związki. Znaczenia symboliczne nie dla każdego są zrozumiałe. Zjawisko to ma różne przyczyny. Istnienie tych znaczeń wcale nie musi być konieczne zaznaczone. Doskonale wiemy przecież, co znaczy słowo „wianek”... Ale zauważmy, że wianek traci niekiedy swą funkcję, nawet może pozornie jej przeczyć. Potrzebna jest znajomość języka, kodów, jakimi się posługuje. Dzisiejsza poezja i literatura czasami niszczą dyskrecję. Symbole do jakich odwołują się mało subtelni i wyrafinowani poeci odbierają wierszom czy pieśniom aurę tajemniczości. Czasami utwory te w ogóle pozbawione są ukrytej symboliki.. Utwory stają się jednoznaczne, brak w nich ukrytych sensów czy podtekstów. Ale mechanizm ten działa niejako w dwie strony. I jak się okazuje czasami bywa to zbawienne.

„Zajaczek czy kokoszka niesiona przez dziewczynę w podołku pozostają dla młodych odbiorców obiektami wyłącznie zoologicznymi”. [27] I chyba dobrze. Wierszyk: "Na kucowskim polu stoi dwoje drzewa, a oboje zielone, a oboje zielone. Jedno jaworowe, drugie kalinowe, a oboje zielone. Pod tym jaworowym nadobno dziewczyna cerwony kwiat wysywo. Pod tym kalinowym nadobny kochanek na konicku umiera (...)" też nie dla każdego musi być zrozumiałą i odpowiednio zinterpretowaną. Wiersz J.Jasińskiego *Zachciało się Zosi jagódek* jest tak niezwykle popularny, bo do ludu przemawiał językiem symboli miłosnych. Ale niekoniecznie taki musiał być przecież cel samego autora. Jego ambicje mogły sięgać dalej, do wyższych warstw, do innej nawet grupy mógł swój utwór kierować. Sam może nawet do języka miłosnego nie zamierzał się odwoływać.

Sama publikacja D. Wężowicz-Ziółkowskiej nie ogranicza się jedynie do ukazania szczęśliwej miłości kochanków. Mowa jest tu również o małżeństwie i niestety bardzo popularnej zdradzie. Jak wynika z tekstu dużo częściej zdradzana jest kobieta niżeli mężczyzna. Ten model jednak charakterystyczny jest tylko i wyłącznie dla miłości przedmałżeńskiej, narzeczeńskiej lub tzw. Niezobowiązującej, wolnej. Teksty o miłości małżeńskiej pokazują coś zupełnie innego. Tutaj najczęściej zdradzani są mężowie, to panie bywają niewierne. Miłość ludowa nie zawsze bywa szczęśliwa.

Pośród erotyków ludowych sporo miejsca zajmują również teksty nie realizujące żadnego z możliwych sposobów połączenia się kochanków. Są to erotyki, w których wyznanie i zdobywanie nie doprowadza do zdobycia obiektu pożądania, a więc erotyki prezentujące jedną z odmian miłości nie- spełnionej, mianowicie miłość nieodwzajemnioną. [28] Miłość ta ma określony wzór, według którego przebiega. Są to wyznanie, zdobywanie, odmowa lub nieudane zdobycie i skarga. Dwa serduszka, cztery ocy, co płakały we dnie, w nocy. Ocka, ocka, co płaciecie, gdy mnie dostać nie możecie? Koło mnie się nie owijaj, pieniądków se nie przepijaj. Kole mnie się nie obracaj, pieniądków se nie utracaj. Bo to wszystko podaremnie, moje serce jest kamienne. [29]

Charakterystyka pieśni zalotnych i miłosnych zajmuje całkiem dużo miejsca w książce Tadeusza Orackiego. Głównie dotyczy ona literatury ludowej terenu Warmii i Mazur. W przeświadczeniu Orackiego, właśnie w tego rodzaju twórczości ludowej zdobywa się na subtelność i piękno. Do najciekawszych, a jednocześnie najbardziej lirycznych i subtelnych, należą tu pieśni przedstawiające wyznania zakochanych oraz żale dziewczyny wydawanej za mąż wbrew jej woli. [31] Kochanek większość swego życia spędzał w podróży, dziewczynie

pozostawało zazwyczaj czekanie i oddawanie się różnym zajęciom, np. wiciu wianków.

Prymitywnym kochankom z pieśni ludowej obce są dylematy serca i moralności. Działają oni zawsze prosto i impulsywnie, bez wahań i obaw, bezwzględnie i wyraźnie (...) W 1924 r., przedstawiając grupę pieśni miłosnych i zalotnych (Bystroń) dostrzegł i podkreślił różnorodność form pieśniowych — tych wyszukanych, wzorowanych na dworskich i tych rubasznych nie przebierających w słowach. Różnicując, dojrzał odrębność pieśni parobków, mniej sentymentalnych, bardziej rzeczowych pieśni dziewczęcych z reguły idealizujących kochanka. Wątek miłosny wydał mu się szczególnie interesująco realizowany w pieśniach żołnierskich, gdzie przelotna miłość splata się z wielką i tragiczną, a intensywne doznanie życia łączy się ze śmiercią. [32]

(...) nie jest pieśń nasza wyzbyta zupełnie idealizmu, poprzez grubą powłokę namiętności człowieka pierwotnego świeci niekiedy szlachetne uczucie, a więc w pierwszym rzędzie wierność, a zwłaszcza wierność w miłości. Widzimy, że temat to ulubiony w pieśni; mamy cały szereg wątków, na tej podstawie osnutych. Kochanek wraca do swej ukochanej, ale ona tymczasem z żałości umarła. Klęka więc na grobie i czule do niej przemawia (K.14). Żołnierz wraca z wojny i trafia na wesele swej kochanki z innym, daje się poznać i żeni się ze swą miłą, która z radością powraca do pierwszego narzeczonego. (K.22) W innym znów wypadku żołnierz wracając z wojny, zajeżdża do dworu, gdzie poznaje w pani domu swą żonę, która mu wierności dochowała (K.24) Dziewczyna, dowiedziawszy się o śmierci kochanka rozpacza i odrzuca zalotników; w innej znów pieśni popełnia samobójstwo, skacząc w morze, by połączyć się po śmierci z ukochanym (K.9).

Pieśń szlachecka przejęta przez lud głosi również pochwałę wierności, jak np. tak znana pieśń *Ja pójdę górą, a ty doliną*. Jest to jednym słowem najbardziej znany temat pieśni, dołączyć tu można jeszcze wszystkie pieśni o niewierności kochanka, mówiąc o uwiedzeniu i porzuceniu dziewczyny. Miłość rodzinna mniej jest w pieśni opiewana; nie słyszymy dużo ani o miłości rodziców do dzieci, ani też o czci dzieci dla rodziców; jedynie może miłość rodzeństwa, specjalnie brata i siostry jest tematem częstszym pieśni, brat broni siostrę przed brutalnością męża, mści się za jej hańbę, strzeże jej uczciwości. [33] Miłość nieszczęśliwa to także miłość zakazana. I właśnie interesujące spostrzeżenia na ten temat można odnaleźć w artykule „O miłości u ludu w życiu i pieśni”. Uwagi te dotyczą zwłaszcza przedstawianych w pieśniach zakazanych związków miłosnych, np. incestu-wątku omawianego przez Bronisława Grabowskiego na łamach *Wisły* już w 1892 r., a podjętego potem przez Jana S. Bystronia. Dotyczą najbardziej typowych przeszkód w miłości — niechęci krewnych, nierówności stanowej i majątkowej, wojny i zdrady. Mazur (członek Buczackiego Oddziału Towarzystwa Ludoznawczego: przyp: K.P.), wspomina również o nieprzyzwoitych piosnkach, które jak Kolberg traktuje jako wysoki dobrego humoru. Niektóre uogólnienia czynione w tekście dotyczące braku samobójstw z miłości, czy krytyki amatorów w późnym wieku, jaką przeprowadzają stale pieśni świadczą o pewnym krytycyzmie i rozeznaniu w materiale. [34]

Do najszcześniejszych nie należy również miłość tzw. Wymuszona. Choć jej założeniem jest samo cielesne zbliżenie i nic więcej, nie można przypisać jej dłuższej radości ani też dać szans na przetrwanie. Miłość wymuszona to miłość realizowana w drodze — jak pisze D. Wężowicz-Ziółkowska - w ramach nadarzającej się i nigdy nie przepuszczonej okazji. Po wykorzystaniu sytuacji następuje odejście — rozejście się przypadkowych najczęściej kochanków. Np. *Moja panno nie płacz, ja ci ten dzban zapłacę, sam ci się oddam za zielony dzban*. [35]

Polskie pieśni ludowe znają jednak przypadki daleko bardziej poważniejsze, chociażby umieranie z rozpacz. Dość często w tekstach pojawia się też nieuleczalna choroba kogoś z kochanków albo jakże popularne wstępowanie do wojska czy klasztoru. I tutaj zaznaczyć należy, iż charakterystyczną cechą tych pieśni jest forma przestrogi, jakiegoś ostrzeżenia, które najczęściej kierowane jest do rodziców młodych zakochanych. Oni to bowiem do ich nieszczęścia się głównie przyczyniają. Przykładem potwierdzającym te słowa jest powiedzenie: *Gdzie się dwaj, pobrać im się dajcie*. [36] Bogato dokumentowanemu erotykowi ludowemu przedstawiającemu różne odmiany młodzieńczej, przedmałżeńskiej jeszcze miłości towarzyszy w folklorze polskim liczna grupa pieśni, które przez swoją analogię do operacyjnej definicji erotyku można by nazwać pieśniami kochanków węzłem małżeńskim już związanych. (...) Nawet pobieżny tylko przegląd materiału pieśniowego pomieszczanego stale przez Kolberga w dziele *Małżeństwo. Kłótnia. Zgoda*, a przez innych zbieraczy w dziele pieśni rodzinnych, ujawnia, iż teksty nie unikają mówienia o miłości, choć niewątpliwie daleko rzadziej niż erotyki

używają nazywających ją słów. Mam ja męża kochanego, on mię za łeb, a ja jego. Niech to ludziom nic nie szkodzi, nasa miłość nas pogodzi. [37]

Pieśni te pokazują miłość w różnych odmianach. Mówiąc o miłości po ślubie, zaznaczyć należy podział na różne gatunki folkloru (te pieśniowe), które ją reprezentują. Takim kryterium wyróżnienia bywa osoba mówiąca. I tak pojawiają się więc pieśni żon i pieśni mężów. Te reprezentują gatunek liryki. Wymienić należy także relacje z pożycia małżeńskiego. Są to teksty epickie. Teksty, które poruszają tematykę miłości po ślubie, to najczęściej liryka. Przyśpiewki, choć może różnie się nam — odbiorcom — kojarzą, mają charakter na ogół poważny i często też ukazują nieszczęście jednego z małżonków. Również wśród przyśpiewek pojawiają się skargi żon na mężów i całe małżeństwo i odwrotnie- żale mężów na swe żony i małżeństwo. Ach biada, biada! Poszłam za dziada. Cóż ja będę cyniła, dziada jego scere kości, żal się Boże mej młodości, com ją marnie straciła albo Ni dziada sprzedać, ni go zamienić. Cóż ja będę robiła? Biedna, biedna nieboga, co dzień prosę pana Boga zebym wdową wnet była. [38]

Przyśpiewki mają do siebie również to, że odwołują się często do seksualnych kontaktów starego z żoną i samego seksualizmu starego męża. Ożenił się stary z młodą, pošli razem spać, stary młodej spać nie daje, siedem razy na noc wstaje, ale ino srać. Niewolą mnie za starego, niewolą, niewolą. A kiedy mu te wąsiska nie stoją, nie stoją. [39] W powyższej pieśni brutalnie ośmieszona zostaje wcześniej zdemaskowana i odkryta bezlitośnie impotencja starego męża. Są one bardzo często spotykane.

...) Co znamienne, wszystkie składające się na ten wzór i realizujące go pieśni, od lamentów po przyśpiewki, całkowitym milczeniem, jako nieistotnej (?), pomijają problem prokreacji w małżeństwie ze starym. Ekspozują jedynie hedonistyczny aspekt „tych związków, zdolność męża do obłapywania, skakania”, kochania, zaspakajania seksualnych wymagań młodej żony, słowem nawet nie napomykając o innych, powszechnie przypisywanych małżeństwu i nakładanych nań funkcjach. [40] I znów widzimy dominujący motyw seksualny. Żony jednak z różnych powodów, nie tylko niesprawności lub nie tak dobrej sprawności seksualnej mężów, mogą być niezadowolone. W tekstach bardzo często pojawiają się liczne skargi i płacze żon z powodu brutalności mężów bądź zmuszania ich do ciężkiej pracy. Niestety i taka miłość małżeńska do szczęśliwej nie należy. Pieśni poruszające tego typu problemy najczęściej mają charakter epicki i wyrażają żal za utraconą wolnością. Wykorzystywane, poniżane i nie-kochane przez mężczyzn żony żądają.

1).	O	ni	ma	to	nic	milszego
jak			chłopku			żona,
a	bo	ona		w	polu	robi
on			siedzi			doma.
2).	Oj	założył		ją	do	woza,
do			boru			zajedzie,
i		narąbie			i	nakładzie,
i			jeszcze			usiądzie.
3).	I	odłożył		ją	od	woza,
założył			do			pługa,
przypatrzie		się,		wy		panienki,
jaka	z		nij		posługa	
4).	I	odłożył		ją	od	pługa,
założył			do			brony,
przypatrzie		się	,		wy	panienki,
jak		to		ćwiczą		żony.
5).	I	odłożył		ją	od	brony,
założył			do			radła,
Oj,	ciąg	że		mi,	żonko	moja,
będziesz			prędy			jadła.
6).	I	odłożył		ją	od	radła,
zapędził			do			wody,
napijże		się		żonko		moja,
masz			wszelkie			wygody.
7).	I	odegnał		ją	od	wody,
zapędził			do			chliwa:
połóż-że		się,		żonko		moja,

boś się narobiła. [41]

Sobótki to zespół zwyczajów i obrzędów związanych z letnim przesileniem Słońca. To pogańskie święto obchodzono w tzw. Noc świętojańską z 24 na 25 czerwca. Zwyczaje te były bardzo ostro zwalczane przez Kościół katolicki, który nie godził się na swobodę seksualną i wyuzdanie obyczajów w noc św. Jana. Sobótki to również zapalane wówczas ogniska. Dziewczęta śpiewały wtedy bardzo dużo charakterystycznych pieśni o miłosnym oczywiście charakterze.

Nowy etap w badaniach nad liryką popularną zapoczątkowała wydana w 1965 roku książka Czesława Hernasa *W kalinowym lesie*. Hernas pokazał nowy sposób myślenia o erotyce folkloru. Odnalezione przez niego zbiorki odsłoniły niejako miłosne pieśni, które przez szereg lat pozostawały w ukryciu. Hernas ujawnił koncepcję miłości wieśniaczej. Była to miłość żywiołowa, zgodna z naturą i fizjologią. Miłość, w której nie było skrupowania i wstydu, bo była czymś ludzkim, naturalnym i pięknym. Nie zawsze szczęśliwa; niekiedy na drodze spotykała pewne przeszkody, czy to w postaci rodziców, nie godzących się na małżeństwo dzieci, czy też zdrady partnera, która kończyła przecież wszystko. Była to miłość nastawiona na seksualizm, o czym bardzo wyraźnie mówią pieśni. Z drugiej jednak strony nie była określana szczęśliwą miłością tą, gdzie mąż był sprawny seksualnie, ale źle traktował żonę. Na inne rzeczy zwracano uwagę w miłości przedmałżeńskiej i tej po ślubie.

Pieśni miłosne zrobiły dużą karierę. Wielu badaczy i folklorystów zajmowało się poszukiwaniem i odtwarzaniem cennych zbiorów i zapomnianych utworów. I właściwie tylko dzięki nim możemy dziś czytać, śpiewać, ale też i podziwiać piękno i trafność obserwacji autorów owych pieśni.

Bibliografia:

- BYSTRON J. S. , *Artyzm pieśni ludowej*, Poznań 1921
- BARTMIŃSKI J., „*Jaś koniki poił*”. *Uwagi o stylu erotyku ludowego*, „Teksty” 1974, nr 2
- HERNAS CZ., *W kalinowym lesie*, Warszawa 1965
- WĘŻOWICZ - ZIÓŁKOWSKA D., *Miłość ludowa. Wzory miłości wieśniaczej w polskiej pieśni ludowej XVIII-XX.*, Wrocław 1991

Przypisy:

[1] D. Wężowicz- Ziółkowska, *Miłość ludowa. Wzory miłości wieśniaczej w polskiej pieśni ludowej XVIII-XX.*, Wrocław 1991, s.15

[2] Ibidem, s.18

[3] Ibidem, s. 49

[4] Ibidem, s.51

[5] Ibidem, s.51

[6] Ibidem, s. 77-78

[7] Ibidem, s.89

[8] Cyt.za Bystroniem, D. Wężowicz- Ziółkowska, *Miłość ludowa. Wzory miłości wieśniaczej w polskiej pieśni ludowej XVIII-XX* , s. 89

[9] Cz. Hernas, *W kalinowym lesie*, t.1, Warszawa 1965,s.141

[10] Ibidem, s. 159-159

[11] D. Wężowicz-Ziółkowska,*Miłość...*, s. 19

[12] Ibidem, s. 20

[13] J. Bartmińskim, "*Jaś koniki poił*". *Uwagi o stylu erotyku ludowego*, "Teksty" 1974, nr 2., s. 13

[14] Ibidem, s.12-13

[15] Ibidem, s. 21

[16] Jan Stanisław Bystron, *Artyzm pieśni ludowej*, Poznań 1921, s. 92

[17] J.S. Bystron, *Artyzm...*, s. 92

[18] J. Bartmiński, "*Jaś koniki poił*". *Uwagi o stylu erotyku ludowego*, "Teksty" 1974, nr 2., s. 17

- [19] Cz. Hernas, *W kalinowym lesie*, Warszawa 1965, s. 201
 [20] D. Wężowicz-Ziółkowska, *Miłość...*, s. 149-150
 [21] Cz. Hernas, *W kalinowym lesie*, s. 162
 [22] Ibidem, s. 203
 [23] D. Wężowicz-Ziółkowska, *Miłość...*, s. 162
 [24] Ibidem, s. 162-163
 [25] J. Bartmiński, *"Jaś koniki poił"...*, s. 18
 [26] D. Wężowicz-Ziółkowska, *Miłość ludowa...*, s. 175
 [27] J. Bartmiński, *"Jaś koniki poił"...*, s. 22
 [28] D. Wężowicz-Ziółkowska, *Miłość...*, s. 108
 [29] Cyt. za O. Kolberg, D. Wężowicz-Ziółkowska, *Miłość...*,

W pieśniach takich zauważyć można bez trudu skargi i żale, wysuwające się w tekście na plan pierwszy. Jak zaznacza D. Wężowicz-Ziółkowska konsumpcji miłości raczej odmawiają dziewczyny, niżeli chłopcy. Miłością nieszczęśliwą jest też miłość co prawda skonsumowana, ale mimo tego nie doprowadzona do ołtarza i nie zakończona weselem. Powodem takiego biegu rzeczy jest najczęściej zdrada jednego z kochanków. Niestalość w uczuciach nie jest jednakże cechą wyłącznie męską, a zdrada w potocznym rozumieniu tego słowa, tylko ich domeną. Do rozstania- nie zachowania stanu połączenia przyczyniają się także dziewczyny. Idź głosie po rosie do Janecka mego, niechaj on nie jedzie bo już mam drugiego. Niechaj on nie jedzie, konika nie trudzi, jeżeli mi nie wierzy, niech się pyta ludzi. {P:30|Cyt. za O. Kolberg, D. Wężowicz-Ziółkowska, *Miłość...*, s. 115

- [31] Ibidem, s. 37-38
 [32] Ibidem, s. 27
 [33] J.S. Bystron, *Artyzm...*, s. 175
 [34] D. Wężowicz-Ziółkowska, *Miłość...*, s. 25
 [35] Ibidem, s.69
 [36] Ibidem, s. 77
 [37] Cyt.za O. Kolberg, D. Wężowicz-Ziółkowska, *Miłość...*, s. 119
 [38] Cyt.za O. Kolberg, D. Wężowicz-Ziółkowska, *Miłość...*, s. 121
 [39] Cyt.za O. Kolberg, D. Wężowicz-Ziółkowska, *Miłość...*, s. 121
 [40] Ibidem, s. 126
 [41] Cyt.za O. Kolberg, D. Wężowicz-Ziółkowska, *Miłość...*, s. 140

Katarzyna Płóciennik

Ur. 1983. Absolwentka etnologii i antropologii kulturowej w Łodzi, a także dziennikarstwa w Radomiu. Poza tym studiuje również dziennikarstwo w Radomiu. Pracuje w lokalnym tygodniku woj. świętokrzyskiego (miasto Końskie, niedaleko Kielc). Współpracuje z pismem antropologicznym "Gadki z Chatki", z magazynem studenckim "Slajd" i pismem artystyczno-kulturalnym DEDAL w Kielcach. Mieszka w Łodzi. Jej pasją są również podróże i fotografia.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-08-2007 Ostatnia zmiana: 10-08-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5504) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5504>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl